

Błąd, który zmienił przyszłość

Kacper zawsze fascynował się wynalazkami. Jego ulubionym pomysłem było zbudowanie maszyny, która pozwoliłaby mu podróżować w czasie. Postanowił więc zbudować własny wehikuł czasu. Chciał to zrobić jak najszybciej, ponieważ nie miał cierpliwości, aby wszystko dokładnie sprawdzić. Używał tanich części i często mówił: "Jakoś to będzie".

Po kilku dniach maszyna była gotowa. Wyglądała dziwnie, ale Kacper był z siebie bardzo dumny. Bez zastanowienia wszedł do środka i ustawił datę w przyszłości. Nacisnął przycisk i nagle wszystko zaczęło się trząść. Maszyna wydawała dziwne dźwięki, ale było już za późno.

Po chwili chłopiec znalazł się w innym świecie. Na początku myślał, że coś mu się śni. Na niebie biegały odwrócone dinozaury, a grawitacja zdawała się nie działać. Jeden z nich nagle zatrzymał się w powietrzu, po czym zaczął poruszać się do tyłu, jakby czas działał inaczej. Kacper rozejrzał się wokół i zauważył, że wszystko wygląda dziwnie i nienaturalnie. Drzewa miały liście tylko z jednej strony, a ich pnie były powyginane. Gdy podszedł bliżej, zobaczył, że niektóre z nich były sklezione z różnych kawałków, jakby ktoś zrobił je byle jak. Budynki były jeszcze gorsze - jeden miał krzywe okna, drugi nie miał drzwi, a trzeci wyglądał, jakby był zbudowany z różnych materiałów, które do siebie nie pasowały. Często coś w nich się psuło – odpadał kawałek ściany lub spadała dachówka.

Na ulicy stał samochód, który nagle sam ruszył, po czym zatrzymał się i zaczął jechać w kółko. Obok leżał rower bez jednego koła, a jego kierownica była przyczepiona taśmą. Kacper zauważył też latarnię, która zamiast świecić, migiała i wydawała dziwne dźwięki.

Chłopiec szedł dalej i zauważył sklep. Szyld wisiał krzywo i co jakiś czas spadał, po czym jakimś dziwnym sposobem wracał na miejsce. Wszedł do sklepu, gdzie produkty wyglądały dobrze tylko z daleka. Gdy wziął do ręki pudełko płatków, rozsypało się, bo było źle sklezione. Butelki z napojami przeciekały, a niektóre były w połowie puste. Kiedy Kacper próbował zapłacić za pieczywo, kasa zaczęła wydawać dziwne dźwięki i wyświetlała losowe liczby.

– Znowu się zepsuła – powiedziała zmęczonym głosem kobieta. – Tutaj wszystko psuje się po jakimś czasie, bo nikt nie robi nic porządnie.

Kacper wyszedł ze sklepu i ruszył dalej. Zobaczył plac zabaw, gdzie dzieci próbowały się bawić, ale huśtawka urwała się po kilku ruchach. Zjeżdżalnia była pęknięta, a karuzela kręciła się nierówno i zatrzymywała co kilka sekund. Jedno z dzieci powiedziało: "Tu nic nie działa tak, jak powinno".

Kacper poczuł niepokój. Poszedł dalej i zobaczył robota, który miał sprzątać ulicę. Robot poruszał się chaotycznie, rozrzucając śmieci jeszcze bardziej. Nagle zatrzymał się i zaczął obracać w kółko, aż w końcu przewrócił się na bok.

Zobaczył przystanek autobusowy i postanowił poczekać. Po chwili przyjechał autobus, ale jego drzwi otworzyły się tylko do połowy. Silnik gasł i zapalał się co kilka sekund.

– Codziennie to samo – powiedział. – Wszystko jest robione szybko i tanio.

Mimo wszystko Kacper wsiadł do niego. W środku siedzenia były krzywe, a niektóre oderwane. Gdy autobus ruszył, nagle zatrzymał się na środku drogi. Po chwili zaczął cofać, chociaż nikt tego nie chciał.

Kacper wysiadł i postanowił już nigdzie nie jechać. Zobaczył w oddali szkołę i podszedł bliżej. Na tablicy przed wejściem było napisane coś niewyraźnego. W środku uczniowie pisali w zeszytach niedbale, nauczyciel mówił cicho i bez zaangażowania, a ławki chwiały się przy każdym ruchu.

Wtedy Kacper zrozumiał, że problem jest wszędzie - nie tylko w rzeczach, ale też w ludziach. Nikt się nie starał. Każdy wybierał łatwiejszą drogę.

Nagle ziemia lekko się zatrzęsła. Jeden z budynków obok szkoły zaczął pękać. Kacper odskoczył, gdy fragment ściany spadł na chodnik. Serce zaczęło mu bić szybciej. To miejsce było naprawdę niebezpieczne.

Kacper ruszył dalej i spotkał ludzi. Wyglądali na zmęczonych i zdenerwowanych. Rozmawiali o tym, że nic nie działa tak, jak powinno. Jeden z nich powiedział, że w tym świecie nikt nie dba o jakość. Wszyscy robią szybko i byle jak, żeby zaoszczędzić czas i pieniądze.

Wtedy Kacper przypomniał sobie, jak sam budował swój wehikuł czasu. Też się spieszył i nie zwracał uwagi na jakość. Poczuł wstyd. Zrozumiał, że jego podejście było takie samo jak ludzi w tym świecie.

Szybko wrócił do maszyny i spróbował wrócić do swojego czasu. Na szczęście wehikuł jeszcze działał. Po chwili znów był w swoim warsztacie.

Kacper długo siedział w ciszy i myślał o tym, co zobaczył. W końcu wstał i powiedział do siebie: "Od teraz będę robił wszystko dokładnie. Jakość jest ważniejsza niż pośpiech". Rozebrał swoją maszynę i zaczął budować ją od nowa. Tym razem powoli, starannie i z lepszych części. Wiedział już, że tylko dzięki jakości można stworzyć coś naprawdę dobrego i bezpiecznego.